

## **„Bóg lituje się nad swoim ludem”**

W parafii kapłan odwiedzał chorych z posługą duszpasterską. Pod jednym ze wskazanych adresów zastał starszą, przykutą do łóżka kobietę. Po spełnionej posłudze między kapłanem a kobietą nawiązała się rozmowa, z której dowiedział się o sytuacji chorej. Kobieta przed wieloma laty ciężko zachorowała na nogi. Choroba postępowała bardzo szybko. Najbliżsi i przyjaciele pozostawili ją samą. Jej stan pogorszył się do tego stopnia, że została przykuta do łóżka. Wówczas mogła liczyć tylko na życzliwość sąsiadów, którzy swoją pomoc ograniczali do zakupów i drobnych przysług. Wobec zastanej sytuacji kapłan zapytał: W jaki sposób może pomóc, co może zrobić? Wówczas z ust kobiety usłyszał: „Bóg już zlitował się nade mną, ponieważ przyszedł do mnie w osobie kapłana”.

Bóg lituje się nad swoim ludem. Zlitował się nad tłumem z Mateuszowej perykopy. Zlitował się nad tą chorą kobietą. Jakie relacje zachodzą między tymi dwoma zdarzeniami? W obydwu przypadkach widzimy Boga pełnego troski, łaskawie przebaczącego, obdarowującego życiem i zbawieniem. Wszystkie te przymioty mówią o litości Boga.

Bóg lituje się nad swoim ludem, dlatego wybiera spośród tego ludu nowych kapłanów, którzy w Jego imię uzdrawiają chorych, oczyszczają trędowatych, wypędzają zły duchy. Przez posługę kapłanów dokonuje się zatem zbawcze działanie Boga. Aby głębiej zrozumieć posłannictwo kapłanów spójrzmy jeszcze raz na dzisiejszą Ewangelię. Widzimy w niej Jezusa, który wyraża swoje współczucie dla tłumów. Niepokoi Go brak kierownictwa ze strony przywódców duchowych. Ci służą sami sobie. Chrystus rozumie położenie napierającego ludu. Widzi, że są „znękan i porzuceni”, zniszczeni, ogołoceni, zelżeni i narażeni na śmierć. Wobec tej sytuacji chce im pomóc, zaspokoić ich duchowe potrzeby. Jest jednak świadomy, że sam, w pojedynkę nie dotrze do wszystkich. Jego troska jest przepojona tak wielką miłością, że wybiera dwunastu. Oni mają być światłem dla narodów. Jezus ich „wysłał”, tak jak On sam został posłany „by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom”.

W tym Bożym zamyśle dostrzegamy troskę Boga o nasze zbawienie. Tak! – o nasze zbawienie! Ta troska nie ogranicza się tylko do wybranych. Ona rozciąga się na wszystkie pokolenia. Bóg umarł za nas wszystkich. Słyszeliśmy w II czytaniu (por. Rz 5,8), że Chrystus umarł za nas, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, a więc – gdy cechowała nas wrogość w stosunku do Boga.

I dzisiaj Chrystus lituje się nad swoim ludem. Lituje się nad nami. Troszczy się o Ciebie i o mnie. On nikogo nie pozostawia samego ze swoimi problemami, troskami, kłopotami. Powiesz: Jak to? Przecież tyle razy stawałem przed trudnymi decyzjami w życiu, tak wiele razy było mi ciężko – z powodu utraty bliskiej osoby, nieudanego egzaminu, przeżywanej choroby. Tak to prawda. Pomyśl jednak, komu zawdzięczasz pomoc? Czy nie litościwemu Bogu, który przychodzi do Ciebie przez swoich kapłanów. To oni demonstrują odnawiającą moc Królestwa Bożego. Wlewają na pogrzebach w nasze serca słowa nadziei na życie wieczne. W chorobie przychodzą z namaszczeniem. W kryzysach, trudnościach wskazują na krzyż. Bóg lituje się nad swoim ludem, ponieważ przychodzi mu z pomocą w osobie kapłanów.

Chrystus w dzisiejszej Ewangelii swoje słowa kieruje także bezpośrednio do swoich najbliższych współpracowników, duchowych przywódców ludu, kapłanów. Zwraca uwagę na ich wybranie, a zarazem posłanie. Już w ST, w dzisiejszym I czytaniu z Księgi Wyjścia, znajdujemy wezwanie: „Lecz wy będziecie mi królestwem kapłanów; ludem świętym” (Wj 19,6).

Drogi Słuchaczu Słowa Bożego! Sam na sobie z pewnością nie raz doświadczyłeś zbawczego działania Boga przez posługę kapłanów. Twoja obecność w tym domu na tej dzisiejszej modlitwie o liczne i święte powołania kapłańskie i zakonne jest tego dowodem i potwierdzeniem.

„Proście Pana żniwa, aby wyprawił robotników na żniwo swoje” (Mt 9, 38). Nadszedł czas wysłania robotników, by pomogli przy gromadzeniu wiernych w Królestwo Boże. Proście zatem Pana żniwa o nowych i świętych kapłanów.

Dzisiejsze Słowo Boże skupiło naszą uwagę na ważnym aspekcie Bożej miłości, a mianowicie na litości Boga. Chrystus w trosce o nasze zbawienie ustanawia dwunastu i udziela im swojej władzy. Świadomi tej Bożej miłości ku nam z jeszcze większą odwagą odpowiadajmy na wezwanie Boga do świętości. Bądźmy ufni, że Bóg nigdy

nas nie opuści. On za pośrednictwem swoich wybranych poprowadzi nas do źródła zbawienia, gdzie „płaczu ni krzyku już więcej nie będzie”, ale radość i wesele z przebywania z Panem. Amen.

*IX Niedziela Zwykła (A)*

### **Czy nie pomógłbyś mi kochać ludzi?**

Godzina szczytu w naszym mieście. Na chodniku tłum śpieszących ludzi. Każdy biegnie do swoich spraw. Na rogu obok Azetu stoi młoda dziewczyna. Jej twarz jest smutna, oczy wyblakłe. Z determinacją zaczepia kolejnego przechodnia: „Czy mógłby mi pan dać dwa złote? Nie mam za co kupić mleka dla mojego dziecka...”. Większość przechodniów udaje, że nie zauważa proszącej dziewczyny. Ludzie przyśpieszają kroku. Może w tym tłumie byliśmy razem. Wreszcie podchodzi do niej starsza pani: „Proszę wejść ze mną do sklepu. Kupię pani mleko”. Na twarzy dziewczyny pojawia się uśmiech wdzięczności...

*Żniwo wprawdzie wielki, ale robotników mało.* Czytam, rozważam te słowa i nie potrafię się nadziwić. Tak bardzo są aktualne.

*Żniwo wprawdzie wielkie...* dużo jest tych potrzebujących, głodnych, poranionych, zniewolonych, z marginesu, których trzeba ogarnąć, poświęcić czas, ofiarować tę drożdżówkę, mleko...

A robotników, tych autentycznych, wykazujących się na co dzień – wciąż mało. Pomimo, że nasz kościół, co niedzielę pęka w szwach od pracowników winnicy. Niezależnie, czy wczesnym rankiem, czy o trzeciej, czy o szóstej albo dziewiątej, gospodarz powiedział: „Idź i ty do mojej winnicy”, co się tłumaczy, nieistotne, czy masz lat 70, 50, albo 20, przyjąłeś zaproszenie do pracy dla Jezusa. Nie za bardzo się ociągamy w tej winnicy? A może zapomnieliśmy o nagrodzie za pracę? Przecież każdy umówił się o denara, czyli o miejsce w Królestwie Bożym.

Jezus nie tylko nas zaprosił, umówił się, co do nagrody, ale pokazał, co znaczy być dobrym robotnikiem. *Sam przecież nauczał, głosił, leczył, litował się...* Dzisiaj my – ja i ty, mamy być przedłużeniem Jego troskliwych rąk, Jego niosących pocieszenie słów, Jego serca i uśmiechu pełnego miłości.

Owszem, to zboże, które trzeba ogarnąć jest pełne *pszenicy i chwastu*, jest pełne autentycznie potrzebujących, jak i kombinatorów, cwaniaków. I w tej sytuacji otrzymujemy światło od Chrystusa: *Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa...* Chrystus sam sobie zbierze chwast i pszenicę. Sam je rozdzieli i osądzi. Nie należy do naszej kompetencji oceniać, kto potrzebujący, a kto cwaniak. Do nas należy podać prosiącemu, potrzebującemu, aby mu autentycznie pomóc, a nie skrzywdzić. Nie pieniędzmi, ale gotowością dokonania zakupu koniecznego do życia towaru.

Opowiadał mi kolega. Jechał pociągiem do swojej dziewczyny. Miał przy sobie książkę, która była o przygotowaniu do życia w rodzinie. Nie spodziewał się, że ostatni rozdział będzie o kapłaństwie. Przeglądał linijka po linijce, gdy nagle rzuciło mu się w oczy pytanie: Czy nie pomógłbyś mi kochać ludzi? Tak prosił mnie Jezus w pociągu. Czy nie pomógł byś mi kochać ludzi?

Nie na darmo Ewangelia podaje dzisiaj imiona wszystkich apostołów. Po nich przyszli następni. Ta lista jest ciągle otwarta i wymaga uzupełnienia o imię twoje i moje. I tak jak do apostołów mielibyśmy pretensje, gdyby nie poszli i nie głosili Słowa Bożego, gdyby nie podzielili się z innymi swoimi darami i czasem, tak słusznie można mieć pretensje do każdego z nas, gdybyśmy usłyszane Słowo, skierowane zaproszenie, nie wzięli sobie do serca.

*Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo.* Módlmy się, aby słowa rozesłania, łacińskie: *Ite Missa est*, którymi kapłan zwykle kończy Mszę świętą, były potraktowane dosłownie: „Idźcie, to jest waszą misją – kochać ludzi”. Amen.

*IX Niedziela Zwykła (A)*